

Karol KLAUZA

MIĘDZY DOBREM A PIĘKNEM

Jeden z bardziej znaczących teoretyków sztuki ostatnich dziesięcioleci – André Mercier – przypominając starą platońską ideę kalokagatii, wskazuje, że pomiędzy moralnością określającą zasady poznania i działania a sztuką, ukazującą piękno, zachodzą wewnętrzne i ścisłe powiązania. Gdzieś u samych korzeni istnienia dobro i piękno jawią się jako rzeczywistości ambiwalentne. Dzięki temu dobro staje się synonimem piękna, a to z kolei zdaje się decydować o dobru. Być może nie tylko dla umożliwienia Mercierowi rozwinięcia wyznawanej przez niego tezy w kontekście polskiego środowiska historyków i teoretyków sztuki organizatorzy Ogólnopolskiej Sesji Estetycznej odbytej w Mogilanach w maju 1983 r. zdecydowali się wydać drukiem jej materiały¹. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza teksty wspomnianego Merciera, nadto Mikela Dufrenne'a (Francja), Harolda Osborne'a (Anglia) i Johna Fishera (USA). Redaktor tej książki, prof. Maria Gołaszewska, kierownik Zakładu Estetyki Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego opublikowała nadto, nieomal w tym samym czasie książkę² stanowiącą filozoficzną bazę dla podnie-

sionych podczas Sesji mogilańskiej zagadnień. Można by jej przesłanie streścić w stwierdzeniu samej Autorki przekonanej, że „być sobą, to znaczy szukać sensu życia”. Sesja w Mogilanach i jej książkowy zapis idą dalej w konkretyzowaniu tego przesłania. Starają się mianowicie ukazać praktyczne konsekwencje szukania sensu życia przez człowieka zawieszonoego swoją egzystencją pomiędzy dobrem a pięknem, zmuszonego do nieustannych wyborów stanowiących treść życia.

Filozoficzne przesłanki dla zagadnienia wyboru przedstawił Mercier w swoim artykule *Sztuka i odpowiedzialność*. Nakreślił w nim zasady uzgadniania ze sobą sposobów rozumienia i wprowadzania w życie kategorii dobra i piękna. Tym samym jego słowami zostało niejako sformułowane główne twierdzenie mogilańskiej sesji: „Moralność nie ma osądzać nauki, ani też sztuki jako sztuki. Sztuka nie może dominować nad moralnością, ani nad mistyką, ani nawet nad religią” (s. 129). Przekonanie to nakazuje dzisiaj zastosowanie nowej metodologicznej płaszczyzny badań, uwzględniającej refleksję zorientowaną na człowieka (wymiar antropologiczny sztuki), świat (wymiar kosmologiczny) i na Boga (wymiar teologiczny). Być może z tego powodu, głęboki namysł nad moralnością sztuki zdominował dyskutowane podczas sesji zagadnienia, znajdując swe racjonalne ujęcie w artykułach M. Gołaszewskiej (*Sacrum a profanum*

¹ *Ethos sztuki*. Materiały z Ogólnopolskiej Sesji Estetycznej. Mogilany, maj 1983 r. Red. M. Gołaszewska. Warszawa, Kraków 1985 ss. 289.

² M. Gołaszewska, *Estetyka rzeczywistości*, Warszawa 1984 ss. 250.

sztuki), Janusza Krupińskiego (*Piękno a dobro – z perspektywy materialnej etyki wartości*). W książce wydzielono następujące działy: *Sztuka, piękno, dobro; Konfrontacja stanowisk; Ethos artysty*. Tekst wprowadzający M. Gołaszewskiej stanowi dopełnienie części wprowadzającej, na którą składają się nadto: *Słowo Ojca Świętego Jana Pawła II do uczestników sesji... oraz Podziękowanie i odpowiedź uczestników sesji...na list Papieża*.

Dla Gołaszewskiej typologia zagadnień moralnych sztuki sprowadza się do obiegowych sądów, zgodnie z którymi „sztuka pozostaje na służbie moralności; morale sztuki to morale artysty; społeczeństwo oczekuje od sztuki wskazań etycznych; piękno jest odbiciem porządku moralnego świata ludzkiego; dzieła wielkie to te, które budują ethos społeczeństwa; sztuka dostarcza wzorów życia cnotliwego; jedynie sztuka zdolna jest zrehabilitować dziś ideę cnoty; sztuka z konieczności stawia człowieka wobec spraw etyki; sztuka uwzniośla życie i podnosi je na wyższy poziom moralny; sprawnym kryterium natury społecznej stosowanym wobec dzieł sztuki jest stopień przekazu wartości moralnych; sztuka bez przesłania moralnego jest jałowa i przez to zbędna; sztukę tworzy człowiek, a nic co ludzkie nie jest moralnie obojętne” (s. 15-16). Analizując te sądy Autorka opowiada się za służebną rolą takich form sztuki, które uznają naczelną wartość, podporządkowują piękno dobru a estetykę etyce.

Twierdzeniom o możliwości pozytywnego uzgodnienia obu tych rzeczywistości na płaszczyźnie analiz psychologii odbioru i społecznego powołania sztuki przeciwstawia się w swoim studium J. Krupiński, przybliżając czytelnikowi interpretację obu kategorii

utrzymaną w kontekście poglądów M. Schelera i N. Hartmanna. Przypominając Hartmannowską hierarchię wartości, wznoszącą się od dóbr materialnych, poprzez wartości hedonistyczne, witalne aż po duchowe, Autor wskazuje, że „istnieje możliwość wyboru pomiędzy określonym pięknem a określonym dobrem moralnym” (s. 202). Uzasadnia to przyjętą współcześnie opinią o wyraźnym wyodrębnieniu się w ramach filozofii takich dyscyplin, jak estetyka (domena piękna) i etyka (domena dobra) przy jednoczesnym przekonaniu o niezasadności ich wzajemnego redukowania. Nawet panmoralizm Schelera, zgodnie z którym „wartość artystyczna, a pośrednio estetyczna mogą fundować moralną wartość czynu” (s. 199) nie stanowi klucza do zrozumienia wzajemnych relacji obu dziedzin ludzkiej aktywności. Można przecież wybrać piękno kosztem dobra, jak to np. uczynił Eddie Adams fotografując w Sajgonie scenę morderstwa skrupowanego jeńca. Zdjęcie to ukazuje w sposób perfekcyjny to, co ma ukazać – zbrodnię. Czy równie wysoko należy ocenić jego wybór moralny nieinterweniowania wobec naruszania fundamentalnych praw człowieka?

Życie codzienne dostarcza sytuacji dramatycznego rozdarcia pomiędzy prawdą dobrą a prawdą piękną. Sztuka wyboru moralnego to w jakimś sensie przedłużenie sztuki ukazywania piękna. W etyce i estetyce Hartmanna istotną rolę odgrywają wyznaczniki decyzji określone mianem „Vordergrund” (warstwą powierzchniową, opisującą element realny) oraz „Hintergrund” (warstwą głęboką, określającą czynnik irrealny). Elementem tego ostatniego są właśnie wartości moralne, które nie-

jako przeświecają poprzez elementy realne dzieła sztuki.

Nasuwa się tu jednak pytanie, czy zgodnie z przekonaniem Autora eseju jesteśmy skazani na percepcję wartości moralnych zawartych w dziele sztuki? Czy mamy swobodę abstrahowania od nich lub też metodycznego wyodrębniania ich z pominięciem samego dzieła sztuki? I konsekwentnie, czy dobór i sposób prezentowania wartości ma charakter jednoznaczny? Czy cała sfera wartości nie zaczyna funkcjonować już poza twórcą i jego intencjami? Wydaje się, że pytania te pozostają aktualne nie tylko w odniesieniu do przedstawicieli „materialnej” etyki wartości estetycznych i moralnych.

Opracowanie H. Osborne'a wnosi do prezentowanych w książce analiz element kategorematu etyczno-estetycznego. Nawiązując do swych wcześniejszych wypowiedzi na ten temat (m.in. *Foundations of the Philosophy of Value*, 1933) Autor wykazuje, iż człowiek realizuje w praktyce tylko dwa typy postaw: moralne i estetyczne, jeżeli oczywiście nie analizuje się specyfiki postaw religijnych. Co więcej, oba wyróżnione typy postaw wykazują znamienne redukowalność w sferze praxis. Oto bowiem szereg wyborów moralnych podyktowanych jest w istocie względami estetycznymi a nie płynącymi z deontologii zasad moralnych. Takie uzasadnienie związku etyki z estetyką, a więc próba określenia relacji dobra i piękna ma swą angielską tradycję w myśli Shaftesbur'ego i Pearce'a. W tym samym nurcie pozostaje wydana w 1975 r. praca Etienne Souriau, *Le couronne d'herbes*, proponująca stworzenie pełnego systemu moralności na podstawie estetyki.

W kontekście metafizyki wartości

zagadnienie to podnosi w omawianej książce ks. Józef Tischner w syntetycznym szkicu *Dramat wartości*. Jego poglądy wywodzą się z klasycznego rozróżnienia dyscyplin wiedzy, dokonywanego w oparciu o ich przedmiot materialny. Zdaniem Autora już w dziejach filozofii „etyka stawała się estetyką, ontologia etyką, a estetyka przybierała postać ontologii metafizyki” (s. 135). Stąd problem wartościowania w ogóle, a zwłaszcza wartościowania pomiędzy elementami z domeny etyki i estetyki wymaga innej płaszczyzny. Dla Tischnera jest nią „doświadczenie ludzkiego dramatu”, wyboru pomiędzy większą i mniejszą wartością, rodzaj sporu o pierwszeństwo wybranej wartości usprawiedliwiającej wybór, jako konsekwencję osądu w świetle prawdy. „Jaką rolę odgrywa prawda w doświadczeniu piękna”? – pyta Tischner. Odpowiedź jego zdaniem znajduje się między dwoma skrajnościami. „Nietzsche sądzi, że prawda jako taka nie ma znaczenia, że cała prawda jest w pięknie; z kolei Heidegger sądził, że nie ma piękna poza prawdą, bowiem najwyższym powołaniem piękna jest odsłanianie prawdy bycia” (s. 138-139). Trzeba przy tym dodać, że w rozumowaniu Tischnera domena prawdy wiąże się w sposób istotny z dobrem i dlatego jego rozważania pozostają w nurcie zagadnień stanowiących przedmiot refleksji omawianej książki.

W sygnalizowanym dziale wstępnym znalazł się też artykuł J. Fishera, który ujęciem tematu *Doświadczenie estetyczne a doświadczenie religijne* znacznie odbiega w swej warstwie metodologicznej od pozostałych opracowań tej części książki. Autor pokusił się o podanie zasad interpretacji doświadczenia w kategoriach psychologi-

cznych. Stąd wypowiedź jego ma raczej charakter prakseologiczny i instrumentalny; stwarza szanse wypracowania metod badania wzajemnych zależności pomiędzy pięknem a sacrum, jako swoistym poszerzeniem problematyki dobra i piękna. „Pogłębienie doświadczeń religijnych przez wielką sztukę sugeruje, że doświadczenia te mogą współlistnieć. Lecz czy można równocześnie mieć doświadczenie religijne i doświadczenie estetyczne?” (s. 146) – pyta Autor.

Jakkolwiek w omawianej książce wątek ten nie został w zadowalający sposób rozwinięty (jeżeli oczywiście nie uzna się za próbę jego rozwiązania publikacji tekstu Jana Pawła II skierowanego do uczestników sesji, przypominającego słowa Norwida „Cóż wiesz o pięknie?... kształtem jest miłości”), to warto w tym miejscu wskazać i przypomnieć dorobek m.in. Pawła Florenskiego czy Jacquesa Le Goffa współbrzmiający z przesłaniem naukowym organizatorów. Pisząc w imieniu uczestników sesji do Papieża M. Gołaszewska stwierdza, że „jeśli sztuka dzisiejsza, uwięziona w świecie pełnym bolesnych sprzeczności, ma mieć sens

autentyczny, musi być związana z transcendencją kondycji ludzkiej, z dążeniem ku najwyższym wartościom... Konkluzja ta, inspirowana między innymi promieniowaniem encyklik i działań Jego Świątobliwości, skłania nas do wysunięcia postulatu uczłowieczenia dzisiejszej rzeczywistości, czemu ma sprzyjać sztuka o wysokim ethosie i doskonałym kształcie artystycznym” (s. 11). Znamienny to i zarazem zobowiązujący fakt, że w świetle wielostronnych analiz akademickich wybory między dobrem a pięknem, tak nieodłącznie związane z kształtem ludzkiej codzienności, jawią się jako dylematy o charakterze etyczno-moralnym sięgającym z jednej strony filozoficznej struktury istnienia (poprzez swój związek z prawdą), a z drugiej sięgają sacrum, otwierając osobę ludzką na nieskończone wymiary uosobionej w Bogu Prawdy, Dobra i Piękna – innymi słowy – uosobionej w Bogu Miłości.

Książka zasługuje na wnikliwsze zapoznanie się przez wszystkich, którym zagadnienia moralności i filozofii piękna są bliskie czy to z tytułu pracy zawodowej czy osobistych zainteresowań.